

Jacob Neusner, *Rabin rozmawia z Jezusem*, tłum. A. Wojtasik,
Wydawnictwo M, Kraków 2010, ss. 200.

W 2007 roku papież Benedykt XVI opublikował pierwszy tom swej pracy zatytułowanej *Jezus z Nazaretu*. Oczekiwana od dłuższego czasu publikacja papieża – teologa spotkała się z niezwykle dużym zainteresowaniem. Szeroko komentowana i czytana przez miliony czytelników książka Benedykta XVI pociągnęła za sobą zainteresowanie dotychczas mało znaną pracą rabina Jacoba Neusnera. Powodem był fakt, iż papież nie tylko wspomniał publikację amerykańskiego uczonego, ciepło się o niej wypowiadając, ale poświęcił jej wiele uwagi, podejmując dialog z niektórymi jego tezami (por. J. Ratzinger – Benedykt XVI, *Jezus z Nazaretu*, cz. 1: *Od chrztu w Jordanie do Przemienienia*, tłum. W. Szymona, Wydawnictwo M, Kraków 2007, s. 69 i 92-114). Przypuszczalnie ten fakt sprawił, że tłumaczona wcześniej na inne języki praca Jacoba Neusnera znalazła także w Polsce i tłumacza i wydawcę.

Rabin Jacob Neusner opublikował w 1993 roku studium zatytułowane *A Rabbi talks with Jesus*. Wydawca opatrzył to studium podtytułem: *An intermillennial interfaith exchange*. W języku polskim praca ukazała się w Wydawnictwie M w 2010 roku pod tytułem *Rabin rozmawia z Jezusem*. Wydawca na okładce umieścił cytat z pracy Benedykta XVI, który wyznał: „Ta religijna szczerza dyskusja Żyda z Jezusem, Synem Abrahama, bardziej niż wszystkie inne interpretacje otworzyła mi oczy na znaczenie słów Jezusa i na konieczność podjęcia decyzji, wobec której stawia nas Ewangelia” (J. Ratzinger – Benedykt XVI, *Jezus z Nazaretu*, cz. 1: *Od chrztu w Jordanie do Przemienienia*, s. 69). Tak sformułowane przez Benedykta XVI wyznanie wpisuje się w oczekiwania J. Neusnera, który nie pragnie nikogo nawracać, lecz ma nadzieję, że dzięki jego pracy „chrześcijanie odnowią swoją wiarę w Jezusa Chrystusa – lecz również nabiorą szacunku dla judaizmu”, a „Żydzi wzmocnią swoje oddanie dla Tory Mojżesza – lecz także zwiększą szacunek dla chrześcijaństwa”. Obie zaś strony odkryją w jego pracy „tematy, które pokazują różnicę pomiędzy judaizmem a chrześcijaństwem” (s. 16n).

Oczywiście nie jest to jedyny zamierzony przez Autora cel. W pierwszym zdaniu książki Neusner określa swój pierwszorzędny cel: „W niniejszej książce wyjaśniam w bardzo bezpośredni i nieapologetyczny sposób, dlaczego nie dołączyłbym do grona uczniów Jezusa, gdybym żył w Izraelu w pierwszym stuleciu naszej ery” (s. 15). Już na tej samej stronie otrzymujemy pierwszą odpowiedź: „Napisałem tę książkę, aby wyjaśnić, dlaczego – podczas gdy chrześcijanie wierzą w Jezusa Chrystusa i dobrą nowinę o jego panowaniu w królestwie niebieskim – Żydzi wierzą w Torę Mojżesza i tworzą na ziemi i we własnym ciele Boże «Królestwo Szlachetnie Urodzonych i Naród Święty» (Wj 19,6). I wiara ta wymaga, aby wyznawcy judaizmu prowadzili spór z naukami Jezusa, gdyż są one w wielu ważnych punktach sprzeczne z Torą” (s. 15). I w innym miejscu dodaje, odwołując się jeszcze

jeden, zamierzony lub nie, cel książki: „Nie jest to spór, w którym chciałbym wygrać. Jego celem jest ukazanie – zarówno Żydom, jak i chrześcijanom – owego odmiennego stanowiska, stanowiska Tory, które Żydzi utrzymywali przez niemal dwa tysiące lat, odkąd poszli swoją drogą, decydując się nie podążać za Jezusem” (s. 48). Książka więc jest po części odpowiedzią na stawiane po stronie chrześcijańskiej pytanie (na które jeszcze nie ma zadowalającej odpowiedzi) o sens istnienia Izraela po Jezusie Chrystusie.

Neusner dzieli swoją pracę na dziesięć rozdziałów, z których dwa pierwsze poświęca wyjaśnieniu, jaki jest w judaizmie sens sporu, a w kolejnych ośmiu podejmuje spór z nauczaniem Jezusa. „Pospierajmy się razem” oraz „Praktykujący Żyd w dialogu z Jezusem” to dwa pierwsze rozdziały pracy Neusnera. To dużo miejsca, aby wyjaśnić, jak rozumie sens sporu, dlaczego z jego strony jest to wyraz szacunku dla Jezusa i chrześcijaństwa oraz dlaczego jego praca jest wsparciem chrześcijańsko-żydowskiego dialogu międzyreligijnego.

Ten wysiłek docenił autor przedmowy, D.H. Akenson, który zauważa, że J. Neusner w swej książce „ożywia na powrót dawną debatę”. „Książka Jacoba Neusnera – czytamy w tej przedmowie – to przykład formy literackiej, która od czasów późnego średniowiecza należy do rzadkości. Nasuwa skojarzenia z nielicznymi i krótkimi chwilami w dziejach, gdy najwybitniejsze umysły zachodniego świata – średniowieczni rabini, znawcy nauki świata arabskiego i uczeni mężowie chrześcijaństwa, szczególnie tomiści – prowadziły ze sobą rzetelne i pełne wzajemnego szacunku debaty na temat natury Jedynej Prawdy Bożej” (s. 11).

„Spór możliwy jest tylko wówczas, gdy traktujemy się nawzajem poważnie. Aby mógł zaistnieć dialog, musimy szanować zarówno samych siebie, jak i naszych adwersarzy. W niniejszej książce traktuję Jezusa z szacunkiem, jednak zamierzam spierać się z nim o to, co mówi” (s. 16).

Rabin Neusner wielokrotnie daje wyraz szacunku, jakim darzy chrześcijan i chrześcijaństwo i właśnie ten szacunek inspiruje go do podjęcia debaty-dialogu-sporu z Jezusem. Traktuje w ten sposób poważnie wiarę ludzi, których ceni (por. s. 25). Jest rzeczywiście konsekwentny i dotrzymuje wypowiedzianego na początku słowa: „Debata stanowi dla mnie wyraz najgłębszego szacunku i na każdej stronie niniejszej książki zamierzam oddawać szacunek postaci tak znaczącej, jaką jest Jezus” (s. 38). A w innym miejscu dodaje: „Pracując nad niniejszą książką, ani na chwilę nie zapomniałem, że piszę o kimś, kogo wielu ludzi uważa za Boga, do którego kierują swe modlitwy i nabożeństwa – nie człowieka, lecz Boga wcielonego, do którego miliony ludzi zwracają się z nadzieją na życie wieczne” (s. 48). Atmosfera sporu, jaki toczy z Jezusem, jest więc naprawdę godna uznania.

Oprócz szacunku trzeba podkreślić także metodologiczną precyzję. Neusner nie chce dyktować warunków, lecz szczerze szuka reguł wspólnej i uczciwej debaty. Formułuje więc trzy postulaty. Pierwszy dotyczy tego samego tematu. Drugi zakłada uczciwość uczestnika debaty. Trzeci mówi o należnym szacunku (por. s. 44n). Uważa więc, że przedmiotem debaty

może być nauczanie Jezusa przekazane w Ewangelii według św. Mateusza. Neusner zauważa, jak ważne dla Mateusza jest orędzie, które głosi Jezus. I właśnie z tym przesłaniem, a nie z relacjami o Jego życiu, cudach, męce, śmierci i pustym grobie pragnie toczyć spór, bo nie wyobraża sobie, jak można prowadzić spór ze łzami matki lub pustym grobem (por. s. 22). Dlaczego więc Mateusz? „Ponieważ począwszy od pierwszego stulecia naszej ery, spotykamy wiele zróżnicowanych wizerunków Jezusa – kim był, co mówił i robił oraz na czym polega jego znaczenie – niech mi będzie wolno wyjaśnić, czemu postanowiłem prowadzić spór z Jezusem, którego opisuje Mateusz. Zdecydowałem się na to, bowiem zgodnie z powszechnym przekonaniem Ewangelia według Mateusza – która kładzie nacisk na zagadnienia szczególnie istotne z punktu widzenia Tory i ludu Bożego, Izraela, do którego przemawiał Jezus – jest najbardziej «żydowską» z Ewangelii” (s. 20).

Z kolei kryterium prawdy ma się stać – przyjmowana przez obie strony sporu – Tora Mojżesza. To ona pozwala Neusnerowi odpowiedzieć na fundamentalne pytanie: „Czego pragnie ode mnie Bóg?”. A Jezus w swym *Kazaniu na górze* wyznaje, że nie przyszedł znieść Prawa, ale je wypełnić (por. Mt 5,17-20). Słuchając więc Jezusa, porównuje Jego słowa ze słowami ze Starego Testamentu i tradycyjnym komentarzem rabinackim Tory zawartym w Talmudzie.

Po tym szerokim, bo obejmującym aż dwa rozdziały, ale jakżeż potrzebnym, „wstępie” Neusner przechodzi do rzeczy, czyli do treści, które są przedmiotem sporu z Jezusem. Swój wywód konstruuje na zasadzie przeciwstawienia treści, które stają się przedmiotem sporu: słowa Tory lub słowa samego Jezusa *kontra* słowa Jezusa lub interpretacja Jego słów. W ten sposób otrzymujemy sześć przeciwstawionych sobie zdań: (1) „Nie przyszedłem znieść, ale wypełnić” kontra: „słyszeliście, że powiedziano [...]. A Ja wam powiadam [...]”; (2) „Sznuj twojego ojca i twoją matkę” kontra: „Nie sądzicie, że przyszedłem pokój przynieść na ziemię?”; (3) „Pamiętaj o dniu szabatu, aby go uświęcać” kontra: „Oto Twoi uczniowie czynią to, czego nie wolno czynić w szabat?”; (4) „Bądźcie święci, bo Ja, Bóg, wasz Bóg, jestem Święty” kontra: „Jeśli chcesz być doskonały, idź, sprzedaj, co posiadasz, a potem przyjdź i chodź za Mną?”; (5) „Bądźcie święci” kontra: „świętszy od innych”; (6) „Złożysz dziesięcinę z plonu wszelkiego nasienia” kontra: „dajecie dziesięcinę z mięty, kopru i kminku, lecz pomijacie to, co ważniejsze jest w prawie [...]” (por. s. 53-159, 169-187).

Najpierw ma miejsce „zawiązanie sporu”. Neusner pisze, że „nie trzeba było odbywać dalekiej podróży, aby spotkać tego mistrza. Był wszędzie”, co być może odnosi się do faktu, że Jezus ze swym nauczaniem jest dzisiaj dzięki swoim uczniom łatwo dostępny. Wystarczy sięgnąć po Ewangelie. Ale ponieważ Neusnera interesuje, jak Tora kieruje dzisiaj życiem, postanowił „posłuchać” nauczania Jezusa na górze. „Słowa, jakie Jezus wypowiedział tego dnia – a które zachowały się do naszych czasów w Ewangelii według Mateusza (Mt 5,1 – 7,29) pod nazwą *Kazania na górze* – stanowią pod-

stawę jego nauk. Były to konkretne, precyzyjne propozycje, z którymi można było się spierać – coś innego niż opowiadanie o dokonywanych przez niego cudach, o jego życiu oraz o jego cierpieniu na krzyżu, śmierci i zmartwychwstaniu – «Nie ma Go tu, bo zmartwychwstał» (Mt 28,6). Dla wierzących, do których się zwraca Mateusz, wszystkie te części Ewangelii, to jest «dobrej nowiny», mają sens. Lecz Jezus, znajdujący się w gronie uczniów na górze, głosi im – i nam, postronnym widzom – swoją torę. Mówi ludziom, «jakimi rzeczy są», co powinni czynić, czego pragnie od nich Bóg. Jezusowa tora jest ważna i sama w sobie kontrowersyjna. Jezus wywołuje debatę i zachęca do niej, jak czyni to każdy nauczyciel, który pragnie zmieniać umysł i życie ludzi. Niech więc wolno mi będzie włączyć się w ten spór w odniesieniu do konkretnych kwestii związanych z moim życiem i światem uformowanym na Synaju» (s. 53n).

Wiele nauk Jezusa budzi jego zaufanie, bowiem żaden uczeń Tory Mojżesza nie mógłby wnieść w stosunku do nich żadnych zastrzeżeń (por. s. 55). Nawet pierwsze trzy radykalizmy (por. Mt 5,21-22.27-28.33-34) skłonny jest interpretować w duchu późniejszych nauczycieli Prawa jako budowanie „ogrodzenia wokół Tory”, czyli wezwanie, by nie tylko wystrzegać się grzechu, lecz zalecenie postępowania w taki sposób, by unikać nawet tego, co do grzechu prowadzi (por. s. 59). Jednak jego niepokój budzą te słowa Mistrza, w których koncentruje uwagę słuchaczy na sobie. A więc gdy używa zwrotów: „z Mego powodu”, „dla mego imienia”, „chodź za Mną”... Dlatego w kluczowym dla opracowania dialogu wyjaśnia zaprzyjaźnionemu rabbiemu: „A zatem – pyta mnie mistrz – czy ów mędrzec, Jezus, nauczał tego samego? – Tego samego – odpowiadam. – Prawie tego samego. – Czy coś opuścił? – chce wiedzieć nauczyciel. – Nie. – Czy coś dodał? – Siebie” (s. 138n). Rabbi rozumie, że Jezus uczynił siebie osią relacji człowieka do Boga i nie może tego zaakceptować.

Mało tego, gdy radykalnie przeciwstawia to, co mówiono wcześniej, temu, co mówi on sam, nie tylko – jak się wydaje – dystansuje się od Tory, lecz „stawia siebie ponad nią” (s. 68). Uczy bowiem „jak ten, który ma władzę, a nie jak ich uczeni w Piśmie” (Mt 7,29). Dlatego, gdy Jezus skończył swoje nauki, „tłumy zdumiewały się” (por. Mt 7,28). „Wszak, wedle kryterium Tory, mistrz – konstatuje Neusner – domagał się dla siebie czegoś, czego Tora nie przyznaje nikomu oprócz samego Boga” (s. 69). Dlatego w pewnym momencie jest przekonany, że powinien zadać „jeszcze dziś” Jezusowi, lub „nazajutrz” Jego uczniowi pytanie: „Czy twój mistrz jest Bogiem?”. Zrozumiał bowiem, że „jedynie Bóg może domagać się ode mnie tego, o co prosi Jezus” (s. 91).

Ponadto jego niemniejszy niepokój budzą te słowa Jezusa, które zdają się odrywać życie religijne od życia społecznego, koncentrując to pierwsze w sercu poszczególnych ludzi: „W swoim kazaniu – wyjaśnia Neusner – [Jezus] nie zwraca się do «całego Izraela», do poszczególnych osób i rodzin. Jego słowa dotyczą naszego życia, lecz nie całości świata, w którym je pro-

wadzimy. Odkrywamy, że słyszymy przesłanie, które odnosi się do naszego domu i serca, do dorastania i starzenia się – lecz nie do wspólnoty, państwa, trwałego porządku społecznego, który w świecie tworzy wieczny Izrael” (s. 65). „My – wieczny Izrael – pragniemy Tory, która powie nam, czego Bóg pragnie od nas. Jezus mówi tylko o tym, czego Bóg pragnie ode mnie” (s. 66; por. także: s. 124n, 132n).

Neusner jest „poruszony świeżością i głębią” Jezusowego „wglądu w niektóre z przykazań Dekalogu”, ale też „głęboko wzburzony” (s. 71), bowiem według jego osądu Jezus odwołuje się do zachowania trzech najważniejszych przykazań Tory: przykazania czci rodziców (por. s. 75-84), przykazania uświęcania szabat (por. s. 99-112) oraz przykazania dotyczącego świętości (por. s. 117-139). Przybliżenie sporu na ten temat wymagałoby obszernej relacji. Dlatego niech w tym miejscu wystarczy odsyłacz do debaty, jaką z J. Neusnerem na ten właśnie temat toczy w swoim studium J. Ratzinger – Benedykt XVI (por. J. Ratzinger – Benedykt XVI, *Jezus z Nazaretu*, cz. 1: *Od chrztu w Jordanie do Przemienienia*, s. 92-114).

Ostatnią część sporu z Jezusem Neusner poświęca wyjaśnieniu debaty, jaką Jezus prowadzi z faryzeuszami na temat świętości (por. s. 169-187). Według niego adwersarze mówią o dwóch różnych rzeczach. Podczas gdy Jezus mówi o zbawieniu i królestwie Bożym w czasach ostatecznych, faryzeusze i w ogóle Żydzi troszczą się o uświęcenie tu i teraz (por. s. 187). I w zasadzie w tym miejscu następuje rozstanie rabiego z Jezusem: „Zawołałem za nim: Idź w pokoju – *Lech be-Szalom!* Życzyłem mu dobrze, ale poszedłem do domu. Bez rozczarowania, choć z pewnością nie bez żalu, skierowałem wzrok ku domowi. Tam czekała moja żona, moje dzieci, mój pies, który chce się ze mną bawić, moje rośliny w ogrodzie, które czekają, aż je podleję – moje wszystko. Tam była moja praca i mój odpoczynek, moje zadanie, moje powołanie – to, żadne inne. Tutaj jest moja odpowiedzialność – tutaj jest miejsce, gdzie Bóg chce, abym był, podtrzymując życie, uświęcając życie w tu-i-teraz domu i rodziny, wspólnoty i społeczności. Zaiste, niechaj przyjdzie królestwo – ale do tego czasu moje powołanie jest tu i teraz” (s. 194).

Rabbi udał się do swego domu. W kontekście tego odejścia przypomina się konstatacja św. Jana: „I rozeszli się – każdy do swojego domu” (J 7,53), czyli że każdy pozostał przy swoim zdaniu. Dyskusja tylko pozornie wydaje się zakończona. W rzeczywistości opublikowanie książki rabina Jacoba Neusnera jest jednym z ważniejszych momentów w dialogu wyznawców religii Mojżeszowej z uczniami Jezusa Chrystusa. Więcej, ona do tego dialogu zaprasza i może się przyczynić do tego, że jej czytelnik – bez względu na to, czy chce pozostać wierny Torze z Synaju, czy Jezusowi z Nazaretu – odnowi swoją wiarę.

Ks. Andrzej Michalik